

## Felietoniści INTERIA.PL



**Paweł Zarzeczny**  
Felietony

### Zarzeczny: Polski wizerunek

Czwartek, 8 lutego (09:26)

**Jeśli wierzyć mediom Polska ma lichy wizerunek i jest izolowana. Bzdura.**



Paweł Zarzeczny /INTERIA.PL

Często zdarza mi się powtarzać, że nasze media nie składają się z ludzi ani nadmiernie pomysłowych, ani przesadnie utalentowanych. I stąd częste kalki, puste hasła, nietrafne oceny. Każdemu się zdarzają, każdy ma do nich prawo, też każdy może się na nie zdenerwować. Mnie irytują najbardziej dwa stwierdzenia. Że pod rządami Kaczyńskich Polska psuje swój wizerunek, a kraj nasz na arenie międzynarodowej jest izolowany.

Jest to, niestety, ale bełkot diabła (to znaczy cieszę się, że jest to bełkot).

Pomijam już ocenę braci K., tu każdy może mieć zdanie własne. Ale wizerunek kraju, dobry wizerunek, nie zależy od tego, co robią jego przywódcy albo zależ

w stopniu mikroskopijnym wielce. USA nie ucierpiały z tego powodu, że ich prezydent Clinton w czasie pracy wkładał młodej stażystce cygaro do pochwy. Autorytet Izraela nie upadł z powodu oskarżenia o gwałty prezydenta Kacawa. Francji najzupełniej nie szkodzi głupoty wygadywane przez panią Royal, która wkrótce objąć może tam rządy na lat a siedem! A Rosja nie padła na kolana ani gdy obecny prezydent Putin okazał się kagebistą, ani gdy poprzedni - Jelcyn - po pijanemu i na czworakach wchodził do Grobu Pańskiego w Jerozolimie...

Zaprawdę, wiercie mi, wizerunek kraju zależy nie od głów państw, a od każdego z nas. Jak uczymy się, pracujemy, dokonujemy wynalazków, pomagamy innym, zwyciężamy w sporcie - wszyscy razem. Nasz wizerunek to nie są biura prasowe kilku zagranicznych ambasad i kilku nudnych komentatorów, dla których kontakt ze światem to rauty, konferencje prasowe, noty, oświadczenia lub spisywanie z zagranicznych gazet. Kula ziemską jest przeogromna, a 99 procent jej powierzchni zamieszkują istoty żywe, których Polska nie interesuje w najmniejszym stopniu. Nie tylko Dorn z Ziobro, ale i Małysz, a byłibyśmy może zauważeni w jednym tylko wypadku - grając w finale piłkarskich mistrzostw świata, co zupełnie nam w tym stuleciu nie grozi.

Zatem spokojnie z tą samokrytyką. Są zresztą narody mające kiepski i fałszywy wizerunek (choćby, hm, ci skąpi Szkoci i totalnie nic sobie z tego nie robią. Polakami nikt w świecie się nie zajmuje i przyjmijmy, że tak już będzie zawsze. Syn akurat pracuje w Singapurze (uczy Azjatów handlu ropą) i donosi mi w mailu, że tamtejszą ludność bardziej od zmian w polskim rządzie (o których nie wiedzą nic, jak i o Polsce zresztą) interesuje mecz Portsmouth - Wigan. Więc może nie przeżywajmy jak mrówka w okres. I nie martwmy się każdym tekstem w gazecie, zwłaszcza że coraz częściej moi rozliczni koledzy powołują się w opisywaniu przeróżnych dramatów i tragedii na niezależne źródła - jedno, czasem dw: Już Art Buchwald napisał (o dziennikarzach amerykańskich), że jedno niezależne źródło jest to zazwyczaj taksówkarz, a drugie - na przykład teściowa. Dodałbym, że źródło trzecie (a generalnie pierwsze, jako zwyczajowa już inspiracja) to na ogół jakiś kapuś lub intrygant - takiej swołoczy u nas zawsze dostatek i to wcale nie w rządzie!

Podobnie chciałbym rozprawić się z powielaną informacją, że Polska jest na arenie międzynarodowej coraz bardziej izolowana. Ano nie jest, a rzekłbym, że coraz mniej nawet. Jesteśmy w Nato i w Unii, mamy wymienialną złotówkę i paszporty w szufladzie. Uczestniczymy na równych prawach w podejmowaniu istotnych dla nas decyzji (prawo weta wobec Rosji skutecznie dowodzi tej... skuteczności), wreszcie okupujemy Irak, Liban, Kosowo i Afganistan - kiedy dawniej to nas okupowano. Możemy pracować, gdzie dusza zapagnie, eksportować i importować, a że gdzieniegdzie coś zgrzytnie - toż to nawet i mercedes czasem się zacina. Ponoć nie lubią nas rządy Niemiec i Rosji... Ba, nic to nowego, już od zaborów się zaczęło, nie od Kaczyńskich! Przecież byliśmy i jesteśmy konkurencją - nikt jej nie lubi! Zapytajcie Amerykanów, czy lubią Meksykanów - tak, jako służących! A Meksykanów o Amerykanów - tak, jako

---

martwych!

Generalnie zatem radziłbym mniej emocji, mniej łez, no i trzymanie rączek na kołdrze. I zapamiętanie, że izoluje to się druty elektryczne, a nie tak wielki i wspaniały kraj jak Polska. A jak komuś źle - samoloty z Okęcia startują codziennie!

A gwoli porównania jak jest dziś, a jak było, genialny w swej mądrości i prostocie żart z czasów komuny:

- Dlaczego złotówka jest niewymienialna?

- Bo ustrój jest niewymienialny!

No i proszę, jak to się wszystko fajnie pozmieniało...

**Paweł Zarzeczny**

INTERIA.PL

Copyright © 1999-2007 **INTERIA.PL S.A.** Wszystkie prawa zastrzeżone. Korzystanie z portalu oznacza akceptację [Regulaminu](#)